

Eugeniusz Kucharski

"Listy. Z nieznananych rękopisów",
Zygmunt Krasiński, Ary Scheffer,
wyd., wstępem i przypisami opatrzył
Leopold Wellisch, Warszawa 1909 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 11/1/4, 199-200

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W każdym razie rozprawka autora, przynosząc szczegóły nowe, jest ciekawym przyczynkiem do genezy *Ostatniego*, a poddając rewizji stosunek poszczególnych składowych części poematu, zasługuje na uwagę badaczy ¹⁾.

Lwów.

Stefan Vrtel.

Zygmunt Krasiński i Ary Scheffer. — Listy. Z nieznanymi rękopisów wydał, wstępem i przypisami opatrzył Leopold Wellisch. Warszawa 1909 8°, s. 150+3 nbl., 15 reprodukcji z obrazów Scheffera, 7 podobizn i rysunków.

W książce pod powyższym tytułem ogłosił p. Wellisch 14 francuskich listów Krasińskiego do Ary Scheffera malarza holenderskiego, i jedną zapiskę, rzuconą przez poetę w pracowni artysty a zawierającą myśli o sztuce. Zapiska i pierwszy list pochodzi z r. 1845., dwa z 1846, reszta jest z czasów po r. 1850. Nowych faktów, rozjaśniających jakąś nieznaną stronę życia lub twórczości poety, listy te nie przynoszą, zawierają bowiem po największej części wynurzenia myśli lub stanów duchowych, znane z ogłoszonej już korespondencji. Badacz twórczości Krasińskiego pomijać ich jednak nie powinien, albowiem niejedno zdanie tu rzucone może mu być pomocne choćby jaka przesłanka w wypowiedaniu wniosków. Najważniejszy z listów poety jest pierwszy (nr. II), „pełen myśli o sztuce“ (z Nicei 29 grudnia 1845). Rozwija tu poeta szeroko swój pogląd na sztukę, noszący wyraźne znamiona wpływu estetyki heglowskiej. Mamy tu także dowód znajomości Campanelli, nie wiadomo tylko, czy z pierwszej ręki. („Campanella powiedział gdzieś, że jesteśmy statunami Boga“ s. 76).

O wiele ciekawsze szczegóły zawierają listy Scheffera do Krasińskiego (z tych dwa tylko udało się wydawcy wydestać) lub do pani Krasińskiej. W liście Scheffera do poety (bez daty, z r. 1847). znajdujemy ciekawą krytykę poezji Krasińskiego i radę „czego w przyszłości powinien unikać w wyrażaniu swej szlachetnej myśli“. Zarzuca poecie zbytek obrazów (la surabondance des images). „Gdy umysły są mdłe (blasés) a dusza przeczulona, trzeba słów jednych, by znaleźć odgłos dla wielkiej myśli. Powołaniem *nieznanego poety* nie jest wcale nieść poecie lub zachwycać, powołanie jego — to uderzać, to budzić, to gotować na chwilę odpowiednią, przeznaczoną przez opatrność“ (s. 93). Znamienne jest także miejsce z listu Scheffera do pani Elizy (z 1848 r.)

¹⁾ Recenzja powyższa powstała zupełnie niezależnie od rozprawy p. Kotowicza; por. wyżej. (Przypisek Redakcji).

dające nam pewne wyobrażenie o tem, jak na Krasińskiego i jego cierpienia patrzył inny wielki artysta, także ze stanu ówczesnego rzeczy nie zadowolony: „Co do *brata Pani*, ja go podziwiam i kocham, ponieważ Pani go kocha, lecz nie mogę zrozumieć, czemu przy tym geniuszu, jakim go niebo obdarzyło, przy Pani jako towarzysze, przy tych pięknych dzieciach, jakie ma od Pani, nie umie ocenić tego ogromu szczęścia, jaki mu przypadł w udziale. Jego cierpienia moralne są udziałem wszystkich serc szlachetnych w tych nędznych czasach, a któryż człowiek ma, jak on, przy swym boku anioła, by go wspierał w chwilach przygnębienia, by krwawy pot mu ocierał“. (s. 38). Miejsce to wywołało rozumny, pełen taktu, kobiecej godności i delikatności list pani Elizy, prześliczny pomnik jej wzniesłego serca. Wielka szkoda, że wydawca nie ogłosił *in extenso* całej korespondencji pani Krasińskiej z Schefferem i jego rodziną. Listów o Krasińskim (prócz kilka wyjątków z listów Danielewicz do generała, zawartych w dziele prof. Kallenbacha) nie mamy wcale, w odtwarzaniu stanów duchowych poety posługujemy się tylko jego własnymi listami, jest to źródło bardzo subiektywne i w dodatku ocenzone.

Tekst listów poprzedził wydawca bardzo wyczerpującym wstępem, bez zarzutu. Wydanie nadzwyczaj staranne, opatrzone kilkunastoma reprodukcjami dzieł Scheffera i podobiznami autografów, świadczy o prawdziwym pietyzmie wydawcy.

Lwów.

Eugeniusz Kucharski.

Hoesick Ferdynand, *Miłość w życiu Zygmunta Krasińskiego. Studium biograficzne.* Kraków, 1909, G. Gebethner i Sp., Warszawa, Księg. F. Hoesicka, 8^o, s. XXIV + 596.

„J'ai été né pour aimer une fois et de toutes mes forces, mais non pour être un Lovelace des femmes“. (7 lipca 1835 r.) Temi słowami usprawiedliwiał Krasiński przed ojcem swą płomienną miłość do p. Bobrowej, usiłując podeprzeć jego wiarę, że nie była miłość ta przelotną miłostką tylko, lecz faktem w życiu, który na niem pozostawił głębsze istotnego przeżycia ślady.

I o ile pierwsza część zdania dałaby się nieco podważyć, wobec znajomości dalszych kolei życiowych losów Krasińskiego, tem samem wobec przeświadczenia, że ten, „une fois“ uległ dość istotnemu odchyleniu, o tyle część druga była wynurzeniem, dobytym z większych pokładów duszy Zygmunta, niżby to się wydawać, powierzchownie sądząc, mogło.

Wypowiedział to Krasiński szczerze („nie wiem, co Papa o tem wszystkim pomyśli, ja wiem, że prawdę mówię“), czując i to zarazem